

Św. Dominik Savio. Miejsca dzieciństwa

Święty Dominik Savio, „mały wielki święty”, spędził swoje krótkie, lecz intensywne dzieciństwo wśród wzgórz Piemontu, w miejscach dziś przepełnionych pamięcią i duchowością. Z okazji jego beatyfikacji w 1950 roku, postać tego młodego ucznia Księdza Bosko została uczczona jako symbol czystości, wiary i ewangelicznego oddania. Prześledźmy najważniejsze miejsca jego dzieciństwa – Rivę koło Chieri, Morialdo i Mondonio – poprzez historyczne świadectwa i barwne opowieści, odkrywając środowisko rodzinne, szkolne i duchowe, które ukształtowało jego drogę ku świętości.

Rok 1950 był rokiem beatyfikacji Dominika Savio, która miała miejsce 5 marca. Piętnastoletni uczeń księdza Bosko był pierwszym świeckim „wyznawcą”, który wyniesiony został na ołtarze w tak młodym wieku.

Tego dnia Bazylika Świętego Piotra była wypełniona młodymi ludźmi, którzy swoją obecnością w Rzymie dali świadectwo chrześcijańskiej młodości całkowicie otwartej na najwznioślejsze ideały Ewangelii. Według Radia Watykańskiego przekształciła się ona w ogromne i hałaśliwe Oratorium Salezjańskie. Kiedy zasłona okrywająca postać nowego błogosławionego spadła z promieni Berniniego, w całej bazylice rozległy się gorączkowe oklaski, a echo dotarło do placu, gdzie gobelin przedstawiający błogosławionego został odsłonięty z Łoży Błogosławieństw.

Tego dnia system wychowawczy Księdza Bosko otrzymał najwyższe uznanie. Chcieliśmy ponownie odwiedzić miejsca dzieciństwa Dominika, po ponownym przeczytaniu szczegółowych informacji ks. Michele Molinerisa w Nowym życiu Dominika Savio, w którym opisuje on z dobrze znaną powagą dokumentacji to, czego nie mówią biografie św. Dominika.

W Riva presso Chieri

Jesteśmy przede wszystkim w [San Giovanni di Riva presso Chieri](#), wiosce, w której nasz „mały wielki święty” urodził się 2 kwietnia 1842 r. jako syn Carlo Savio i Brygidy Gaiato, drugiego z dziesięciorga dzieci, dziedzicząc po pierwszym, który przeżył zaledwie 15 dni po urodzeniu, swoje imię i pierwszeństwo.

Jego ojciec, jak wiemy, pochodził z Ranello, wioski Castelnuovo d’Asti, i jako młody człowiek zamieszkał ze swoim wujem Carlo, kowalem w Mondonio, w domu przy dzisiejszej Via Giunipero, pod numerem 1, nadal nazywanym „*ca dèlfré*” lub domem kowala. Tam, od „*Barba Carlòto*”, nauczył się zawodu. Jakiś czas po ślubie, zawartym 2 marca 1840 r., usamodzielniał się, przenosząc się do domu Gastaldi w San Giovanni di Riva. Wynajął mieszkanie z pokojami na parterze nadającymi się na kuchnię, magazyn i warsztat oraz sypialnie na pierwszym piętrze, do których prowadziły zewnętrzne schody, które obecnie zniknęły.

Spadkobiercy Gastaldiego sprzedali następnie domek i przylegające do niego gospodarstwo salezjanom w 1978 roku. A dziś nowoczesny ośrodek młodzieżowy, prowadzony przez wychowanków i współpracowników salezjańskich, daje pamięć i nowe życie małemu domkowi, w którym urodził się Dominik.

W Morialdo

W listopadzie 1843 r., kiedy Dominik nie miał jeszcze ukończonych dwóch lat, rodzina Savio, ze względów ekonomicznych, przeniosła się do [Morialdo](#), wioski Castelnuovo związanej z imieniem św. Jana Bosko, który urodził się w Cascina Biglione, przysiółka Becchi.

W Morialdo państwo Savio wynajęli kilka małych pokoi w pobliżu ganku wejściowego do gospodarstwa należącego do Giovanny Viale, która wyszła za mąż za Stefano Persoglio. Całe gospodarstwo zostało później sprzedane przez ich syna, Persoglio Alberto, Pianta Giuseppe i jego rodzinie.

Gospodarstwo to jest obecnie w większości własnością salezjanów, którzy po jego odrestaurowaniu wykorzystują je do spotkań dla dzieci i młodzieży oraz do

odwiedzin pielgrzymów. Niecałe 2 km od Colle Don Bosco, znajduje się w wiejskiej scenerii, pośród girland winorośli, żyznych pól i pofałdowanych łąk, z atmosferą radości wiosną i nostalgii jesienią, kiedy żółknące liście są złoczone przez promienie słońca, z czarującą panoramą w piękne dni, kiedy łańcuch Alp rozciąga się na horyzoncie od szczytu Monte Rosa w pobliżu Albugnano, do Gran Paradiso, do Rocciamelone, aż do Monviso, jest to naprawdę miejsce do odwiedzenia i wykorzystania na dni intensywnego życia duchowego, szkoła świętości w stylu księdza Bosko.

Rodzina Savio przebywała w Morialdo do lutego 1853 roku, czyli przez dobre dziewięć lat i trzy miesiące. Dominik, który żył tylko 14 lat i miesięcy, spędził tam prawie dwie trzecie swojego krótkiego życia. Można go zatem uznać nie tylko za wychowanka i duchowego syna księdza Bosko, ale także za jego rodaka.

W Mondonio

Dlaczego rodzina Savio opuściła Morialdo, sugeruje nam ks. Molineris. Jego wujek kowal zmarł, a ojciec Dominika mógł odziedziczyć nie tylko narzędzia handlu, ale także klientelę w Mondonio. Prawdopodobnie to było powodem przeprowadzki, która jednak nie miała miejsca do domu przy Via Giunipero, ale do dolnej części wioski, gdzie wynajęli od braci Bertello pierwszy dom po lewej stronie głównej ulicy wioski. Niewielki dom składał się, i nadal się składa, z parteru z dwoma pokojami, zaadaptowanymi na kuchnię i warsztat, oraz piętra, nad kuchnią, z dwiema sypialniami i wystarczającą ilością miejsca na warsztat z drzwiami na rampę uliczną.

Wiemy, że państwo Savio mieli dziesięcioro dzieci, z których troje zmarło w bardzo młodym wieku, a troje innych, w tym nasz Dominik, nie osiągnęło wieku 15 lat. Matka zmarła w 1871 roku w wieku 51 lat. Ojciec, pozostawiony sam w domu z synem Janem, po przygarnięciu trzech pozostałych przy życiu córek, poprosił księdza Bosko o gościnę w 1879 roku i zmarł na Valdocco 16 grudnia 1891 roku.

Do Valdocco Dominik przyjechał 29 października 1854 r., pozostając tam, z wyjątkiem krótkich okresów wakacyjnych, do 1 marca 1857 roku. Zmarł osiem dni później w [Mondonio](#), w małym pokoju obok kuchni, 9 marca tego samego roku. Jego pobyt w Mondonio trwał zatem około 20 miesięcy, a na Valdocco 2 lata i 4 miesiące.

Wspomnienia z Morialdo

Z tego krótkiego przeglądu trzech domów Savio jasno wynika, że ten w Morialdo musi być najbogatszy we wspomnienia. San Giovanni di Riva pamięta narodziny Dominika, a Mondonio rok w szkole i jego świętą śmierć, ale Morialdo pamięta jego życie w rodzinie, w kościele i w szkole. „*Minòt*”, jak go tam nazywano, ile rzeczy musiał usłyszeć, zobaczyć i nauczyć się od ojca i matki, ile wiary i miłości okazał w małym kościółku San Pietro, ile inteligencji i dobroci w szkole Don Giovanniego Zucca, a ile zabawy i życia na placu zabaw z innymi mieszkańcami wioski.

To właśnie w Morialdo Dominik Savio przygotowywał się do swojej Pierwszej Komunii Świętej, którą przyjął w kościele parafialnym w Castelnuovo 8 kwietnia 1849 roku. To właśnie tam, mając zaledwie 7 lat, napisał „*Wspomnienia*”, czyli intencje swojej Pierwszej Komunii Świętej:

1. Będę się często spowiadał i przyjmował komunię tak często, jak mi na to spowiednik pozwoli;
2. Chcę święcić dni świąteczne;
3. Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja;
4. Raczej umrzeć, niż zgrzeszyć.

Wspomnienia były przewodnikiem jego działań do końca życia.

Postawa, sposób myślenia i działania chłopca odzwierciedlają środowisko, w którym żył, a zwłaszcza rodzinę, w której spędził dzieciństwo. Jeśli więc chcesz zrozumieć coś o Dominiku, zawsze dobrze jest zastanowić się nad jego życiem w gospodarstwie w Morialdo.

Rodzina

Nie była to rodzina rolnicza. Jego ojciec był kowalem, a matka krawcową. Jego rodzice nie byli mocnej budowy. Na twarzy ojca można było dostrzec oznaki zmęczenia, podczas gdy twarz matki wyróżniała się delikatną linią. Ojciec Dominika był człowiekiem pełnym inicjatywy i odwagi. Jego matka pochodziła z niezbyt odległego Cerreto d'Asti, gdzie prowadziła zakład krawiecki „i dzięki swoim umiejętnościom pozbyła się nudy schodzenia do doliny po tkaniny”. I nadal była krawcową w Morialdo. Czy ksiądz Bosko o tym wiedział? Ciekawy jest jednak jego dialog z małym Dominikiem, który poszedł szukać go w Becchi:

– *Cóž, co myślisz?*

– *Eh, wydaje mi się, że jest dobry towar (w piem.: Eh, m'a smia ch'a-j'sia bon-a stòfa!).*

– *Do czego można użyć tego materiału?*

– *Do zrobienia pięknej sukni, którą podarujesz Panu.*

– *Więc ja jestem tkaniną: niech Ksiądz będzie krawcem; proszę wziąć mnie ze sobą (w piem.: ch'èmpija ansema a chiel), a ona robi piękną suknię dla Pana” (OE XI, 185).*

Bezcenny dialog między dwoma rodakami, którzy zrozumieli się na pierwszy rzut oka. A ich język był w sam raz dla syna krawcowej.

Kiedy matka zmarła 14 lipca 1871 r., proboszcz parafii Mondonio, ks. Giovanni Pastrone, powiedział do płaczących córek, aby je pocieszyć: „Nie płaczcie, ponieważ wasza matka była świętą kobietą; a teraz jest już w raju”.

Jej syn Dominik, który poprzedził ją w niebie o kilka lat, również powiedział do niej i do swojego ojca, zanim odszedł: „Nie płaczcie, już widzę Pana i Matkę Bożą z otwartymi ramionami czekającymi na mnie”. Te jej ostatnie słowa, których świadkiem była jej sąsiadka Anastazja Molino, obecna w chwili jego śmierci, były pieczęcią radosnego życia, wyraźnym znakiem świętości, którą Kościół uroczystie uznał 5 marca 1950 r., a następnie ostatecznie potwierdził 12 czerwca 1954 r., kanonizując go.

Zdjęcie na stronie tytułowej. Dom, w którym Dominik zmarł w 1857 roku. Jest to wiejska budowla, pochodząca prawdopodobnie z końca XVII wieku. Odbudowana na fundamentach jeszcze starszego domu, stanowi jeden z najcenniejszych zabytków dla mieszkańców Mondonio.